

## Sprawozdanie z Lodowego Pucharu Europy, Żylina, Słowacja 2019

W dniu 06.12.2019 odbyły się trzecie zawody z cyklu Pucharu Europy we wspinaczce lodowej. Zawody miały miejsce w Żylinie (Słowacja). Odbywały się tylko w jednej dyscyplinie – trudność. Dla Olgi był to drugi start w sezonie. Po ubiegłotygodniowym starcie w Brnie mieliśmy już wystarczająco informacji nad czym należy popracować w tym sezonie. Żylina miała być potwierdzeniem słuszności obranej drogi.

Zawody składały się z dwóch rund: eliminacji i finałów. Tak samo jak w Brnie – zaskoczyła liczebność zawodniczek (po raz kolejny z czołowymi reprezentantkami Szwajcarii czy Holandii). Tym razem w zawodach wzięło udział 17 zawodniczek (do finału awansuje ósemka).

Wszyscy zawodnicy, niezależnie od płci, podzieleni zostali na cztery grupy i rozpoczęli eliminacje. Olga znalazła się na środkowej pozycji listy startowej w grupie nr 1 – zaczynając od najprostszej drogi na wędkę. Limit czasu na każdą drogę wynosił 4min. Ola wspinała się w miarę płynnie i na tej drodze pewnie, z dużym zapasem czasu, osiągnęła TOP. Druga droga dla Oli to nieco trudniejsza i dużo dłuższa propozycja czeskiego routsettera. Ola pokazuje zapas i pewność, nie popełnia błędów i drogę również kończy TOPem w ostatnich sekundach. Był to pierwszy i jak się okazało – jeden z dwóch topowych wyników na drodze. Trójka, krótsza i trochę bardziej techniczna – znowu zakończona sukcesem. Po trzech drogach Ola jest jedną z faworytek zawodów (ma trzy topy). Bardzo nerwowa sytuacja zdarzyła się na drodze nr 4 – najdłuższej i najtrudniejszej w całych eliminacjach. Nasza zawodniczka wspinała się bardzo dobrze aż do połowy drogi, gdzie usłyszeliśmy od sędziów, że Ola jest zdyskwalifikowana. Powodem tej decyzji miało być trzecie oparcie się butem o niezastłoniętą część ściany. Mimo niezgodności z regulaminem i dość dużej awantury – postanowiliśmy odpuścić. Okazało się, że na miejscu nie ma sędziego głównego, nikt się nie przyznaje do bycia głównym organizatorem, a Słowacy jak to Słowacy – z dużym luzem podeszli do tematu (chyba ciągle umyka im fakt, że ranga zawodów się podniosła i pewne rzeczy z tego tytułu należałoby ogarnąć). Odpuściliśmy dla świętego spokoju. Najbardziej denerwujący był fakt, że inni zawodnicy wielokrotnie opierali się w ten sposób o ścianę w różnych miejscach, a jedynie Polka została zdyskwalifikowana. Wyglądało to dość nietypowo jakby wymierzone było konkretnie w Olę. Mimo szóstego wśród kobiet wyniku na drodze nr 4 – Ola awansuje do finałów z drugiego miejsca. Słowacy do końca nie rozumieją, o co tyle hałasu, skoro i tak weszła do finału.

Finały zostały rozegrane w stylu OS ze strefą. Długa droga po różnorodnych chwytach. Ola startuje pewnie i spokojnie. Jednak w okolicy 10. Ekspresu popełnia błąd chcąc za wszelką cenę zrobić wpinkę z niewygodnej pozycji. Kosztują ją to wiele sił i przede wszystkim cennego czasu. Ostatecznie czas właśnie odgrywała najważniejszą rolę. Ola spada o jedno

miejsce, a mimo to możemy spokojnie mówić o ogromnym sukcesie. Zawodniczka pierwszy raz w karierze staje na podium Pucharu Europy w dyscyplinie trudność zajmując trzecie miejsce. Jest to również pierwszy medal dla reprezentantki Polski w historii tego sportu. Widać, że obrana przez nas droga przynosi efekty. Póki co zapowiada się bardzo dobry start. Warto podkreślić, że Ola w kwietniu przeszła operację barku, która całkowicie unieruchomiła ją na trzy miesiące, a kolejne trzy były żmudną pracą powracania do pełnej ruchomości w stawie i odbudowy mięśni. Właściwe treningi rozpoczęliśmy dopiero na jesieni. To tylko potwierdza jaki zawodniczka ma potencjał oraz wolę walki i chęć do pracy.

Składamy serdeczne podziękowania dla Ministerstwa Sportu i Turystyki oraz Polskiego Związku Alpinizmu za dofinansowanie wyjazdu.

Z taternickim pozdrowieniem,  
Aleksander Huszczo





